

12 przekupionych urzędników kolei Dwie panamy łapówkowe Nadużycia na rynku mięsnym źródłem demoralizacji urzędników kolei i miasta

Przed sądem okręgowym w Warszawie toczą się dwie sprawy, związane z nadużyciami na rynku mięsnym.

Pierwszy proces dotyczy łapówki wręczonej urzędnikowi wydziału przemysłowego magistratu Teodorowi Mosdorfowi przez starszego cechu rzeźników żydowskich Beniamina Erlicha. Komisarz Rządu podejrzewając, że w cechu rzeźników żydowskich, na czele którego stał Erlich, mają miejsce nadużycia, wydelegował Mosdorfa dla sprawdzenia ksiąg i dokonania lustracji. Tymczasem delegat zamknął oczy na zauważone nadużycia wzamian za otrzymanie kilkuset złotych i nowego garnituru. Łapówka wykryta się dopiero przy dokonaniu powtórnej lustracji.

Zarówno Mosdorf jak i Erlich nie przyznali się do winy.

Drugi proces dotyczy łapownictwa wśród urzędników stacji Warszawa Wschodnia.

Na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym zasiada dwunastu urzędników kolejowych ze stacji Warszawa Wschodnia pod zarzutem uprawiania łapownictwa. Łapówki w formie pieniędzy i prezentów wręczali członkowie zarządu Zrzeszenia kupców polskich handlujących trzodą chlewną, kołmi i drobiem, wzamian za pewne udogodnienia przy szybkim wyładunku dostarczanych towarów dla Zrzeszenia.

Zrzeszenie dzierżyło bocznice kolejową na stacji Warszawa Wschodnia i było zainteresowane, aby przesyłane dostawy były natychmiast wyładowywane. W tym celu członkowie Zarządu systematycznie deprawowali urzędników: zastępcę zawiadowcy sta-

cji Albina Banasiewicza, zastępcę kasjera towarowego Władysława Kratiera, dyżurnego ruchu Mieczysława Jasińskiego, Mariana Hryniewickiego, Antoniego Makarewicza, Antoniego Marciniaka i innych. W sprawie tej oskarżony jest również sekretarz

gieldy mięsnej Leonard Wilczyński, który miał otrzymać od prezesa Stowarzyszenia 1250 zł. za podjęcie się interwencji u władz administracyjnych. Aresztowanie Wilczyńskiego łączy się z tragiczną śmiercią jego żony, która dowiedziawszy się o zatrzymaniu męża, popełniła samobójstwo, rzucając się pod pędzący pociąg. Proces kolejarzy potrwa dwa trzy dni.

Ekspedycja karna działa Krwawe walki w Chinach

TOKIO, 17. 12. (PAT.). General Hoiń - Czin, mianowany przez rząd nankijski dowódcą ekspedycji karnej przeciwko Czań-Su-Liań, zmobilizował 17 dywizji, wysyłając w kierunku Sian-Fu 10 samolotów. Wojska rządowe zajęły Hien-Yang. Miejscowość ta jest odległa o 15 mil na północny zachód od Sian-Fu.

Pod Hua-Hsien, 70 mil na północny zachód od Sian-Fu wojska Czań-Su-Liań toczą rękomościami walki z armią nankijską.

PEKIN, 17. 12. (PAT.). Ze źródeł chińskich donoszą, iż pod Uei nan w prowincji Sien-Si rozgrywa się gwałtowne walki. Z Nankinu wystartowało w kierunku frontu 30 samolotów.

Stosownie do umowy zawartej przed wybuchem rewolty w Sian-Fu, 300 marynarzy japońskich opuściło Tsin Tao.

Czań-Tin-Wen, który był aresztowany razem z Czań-Kai-Sze-kiem, wysłał z Sian-Fu depeszę,

w której zawiadamia, że został zwolniony i udaje się samolotem do Nankinu.



Dr. Kuń - Hsiań - Hsi, minister skarbu chińskiego rządu w Nankinie zastępuje obecnie uwziętego przez rewolucjonistów Czań - Kai - Sze-kę

Odczyt adw. Czarkowskiego o skutkach zażydzenia adwokatury

Oddział Warszawski Związku Polskiego Urzędników w dniu 20 b. m. (niedziela) odczyt adw. Jerzego Czarkowskiego na temat: „Wpływ zażydzenia adwokatury

B. król gość Rotschilda nie opuszcza pałacu

WIEDEN, 17. 12. — Miasteczko Enzesfeld cieszy się od chwili, gdy w nim przebywa książę Windsor, niezwykle powodziem. Wszystkie hotele są do ostatniego miejsca zajęte.

Linia telefoniczna, łącząca Enzesfeld z główną siecią telefonów jest do tego stopnia przeciążona rozmowami, iż musiano założyć kilka dodatkowych linii. Książę Windsor nie opuścił dotychczas ani na chwilę pałacu barona Rotschilda.

Ras Imru poddal się Włochom

ADDIS ABEBA, 17. 12. (PAT.). Ras Imru po kilku utarczках poddał się wojskom włoskim. W ten sposób ostatni ośrodek oporu w zachodniej Abisynii został opanowany. Oddziały rasa Imru były zaopatrzone w współczesną broń. Kolumny włoskie, którym poddały się oddziały rasa Imru, zabrały kilka tysięcy karabinów i liczne karabiny maszynowe. Ras Imru nie będzie traktowany jako jeńiec.

Wielki Konkurs Nagród „A. B. C.” na gwiazdkę

Dziś drukujemy ostatni 25-y kupon konkursowy. Należy go wyciąć, skompletować z pozostałymi i wraz z odpowiedzią przesłać lub złożyć osobiście w kanto „ABC” Al. J. Tęczyńskiego 3-5.

Wydawnictwo prosi o nadsyłanie odpowiedzi bez zwłoki, uprzedzając, że w jednym z następnych numerów będzie podana odpowiedź i wszystkie zgłoszenia nadesłane po tym terminie nie będą uwzględniane.

Spis nagród i szczęśliwych uczestników będzie drukowany w kolejnych numerach ABC. Prosimy o uważne czytanie. Wzór zgłoszenia drukujemy powtórnie.

Komu wolno ratować Polskę?

Dzisiejsza sytuacja polska jest bardzo ciężka i to zarówno ze względu na coraz to bardziej komplikujące się położenie międzynarodowe, jak i ze względu na potężne wpływy obce wewnątrz w postaci Frontu Ludowego, jak wreszcie ze względu na ciężkie położenie gospodarcze. W tych warunkach konieczna jest mobilizacja wszystkich żywych sił narodu po to, by państwo nasze uratować od groźących niebezpieczeństw.

Tymczasem nawet w tak ciężkiej sytuacji dają się słyszeć głosy, że nie wszystkich uczciwych Polaków można dopuścić do tego, by ratowali Polskę od groźących jej niebezpieczeństw, dają się słyszeć głosy, że mają prawo do tego tylko ci, którzy w ten czy inny sposób mogą nawiązać do przeszłości legionowej.

z drugiej strony podnosi się twierdzenia, że trzeba od współpracy wykluczyć wszystkich tych, którzy w taki czy inny sposób popierali rządy pomajowe. Tego rodzaju głosy tchną małostkowością, są wyraźną oznaką niezrozumienia powagi chwili dzisiejszej. Gdy naród zagrożony jest wojną zewnętrzną, milkną wtedy spory partyjne. Cały naród idzie wtedy bez różnicy do armii walczącej z wrogiem zewnętrznym. Jakże wtedy kwalifikacje wymagane są od tych, którzy chcą walczyć?

1) pewne minimum moralne, 2) przygotowanie fizyczne, 3) brak kontaktu z wrogiem. Nikomu wtedy do głowy nie przychodzi wysuwanie zarzutów, zacierpiętych z zajmowania takiego czy innego stanowiska w polityce.

Dziś Polska jest również w

niebezpieczeństwie, a sytuacja jest może nawet bardziej skomplikowana, niż w wypadku jawnej wojny. Polska musi się zwrócić do wszystkich swych synów, by stanęli do walki. Powstaje pytanie, jakie ci, co będą walczyć, mają mieć kwalifikacje?

A więc:

1) muszą być ludźmi uczciwymi, przy czym poziom moralny w tej walce jest wymagany wyższy, niż na wypadek wojny z nieprzyjacielem zewnętrznym.

2) muszą umieć myśleć nowocześnie, muszą dążyć do gruntownej zmiany dzisiejszego ustroju, gdyż jest to jedyny ratunek dla Polski. Obrona dzisiejszego ustroju jest dziś może nieświadomym, ale współdziałaniem z wrogiem, który celowo dąży do tego, by

A JESLI LICHEGO SERCA LUDZIE
W WAS SAMYCH GOTUJĄ WAM ZGUBĘ.
JA ICH POWOŁAM — I JAK PLEWO ZMIOTĘ!
I W ZIARNACH TU NA DNIĘ—PRZECHOWAM CNOTĘ
St. Wyspiański — „Noc listopadowa”.

Do Czytelników ABC

Wobec bezustannej kampanii oszczerczej przeciwko ruchowi narodowo - radykalnemu i „ABC” uważamy za konieczne stwierdzić i powtarzać będziemy codziennie, że

1) „ABC” jest niezależnym pismem narodowym,

2) „ABC” walczy z żydami, komuną, sanacją i masonerią,

3) „ABC” liczy w swoim zespole redakcyjnym pięciu b. więźniów Berez,

4) „ABC” będąc organem ruchu narodowo - radykalnego, walczy o nowy ład w Polsce, oparty na zasadach sprawiedliwości społecznej,

5) „ABC” jest pierwszym pi-

smem w Polsce, które wypowiedziało bezwzględna walkę dyktaturze żydowskiej w dziedzinie ogłoszeń, zerwaliśmy wszelki kontakt z żydowskimi biurami ogłoszeń. Do naszej akcji przylączyło się dotąd tylko jedno polskie pismo codzienne.

6) Program „ABC” w sprawie żydowskiej polega na oddzieleniu elementu polskiego od żydowskiego we wszystkich dziedzinach i wysiedlenia żydów z Polski.

Raz jeszcze zwracamy się do naszych Czytelników z prośbą, by zechcieli nam komunikować o wypadkach szkalowania naszego pisma, aby umożliwić nam odpowiednie reagowanie wobec oszczerców.

O co woj. Grażyński oskarża redaktora St. Mackiewicza Sensacyjny proces w Katowicach

KATOWICE, 17. 12. (tel. wł.). W dniu 21-go października ukazał się w „Słowie” wileńskim artykuł pod tytułem „Flueria bez ideologii”, w którym b. poseł Mackiewicz poddał krytyce rządu wojewody Grażyńskiego na Śląsku.

Wojewoda Grażyński wniósł skargę o zniesławienie przeciwko redaktorowi Mackiewiczowi. Rozprawę wyznaczono na 18-go grudnia w Katowicach. Redaktor Mackiewicz wniósł zażalenie na niewłaściwość Sądu powołując się, że jego artykuł ukazał się w Wilnie i że on sam mieszka w Wilnie. Zażalenie zostało odrzu-

cone i termin rozprawy na 18-go grudnia został utrzymany.

Oskarżenie woj. Grażyńskiego dotyczy tylko poniższych dwóch ustępów artykułu p. Mackiewicza:

„WOJEWODA I NIE WOJEWODA”

„Wojewodzie Śląskiemu podlegają urzędy górnicze i urzędy skarbowe. Walka z Niemczyzną na Śląsku jest rzeczą sympatyczną nawet dla takiego „wódrza hilerianów polskich”, jak niżej podpisanego nazywają gazety żydowskie. Cieszymy się z odniemczenia, że spolszczenia Śląsku Chodzi jednak o to, że czasami mogą być użyte środki tak złe, że psują nawet cel najlepszy. Środki złe są zawsze tem niebezpiecznie, że się pierwsi ich używa do Niemców, potem do opozycji, potem do przyjaciół, z którymi się pokłóciło. Jestem np. przeciwnikiem używania urzędu skar-

bowego i naginania wymiarów podatkowych nawet w celu walki z Niemcami. Czyżż może czytelnicy są innego zdania?”

„POGARDA DO CHŁOPÓW, POGARDA DO ROBOTNIKA”

„Pan Grażyński nazywał się kiedyś p. Kurzydło. Zmienił nazwisko na bardziej literackie Grażyński. Jest to rzecz drobna, ale dziwna. Rozumiemy ludzi, którzy wyrzekają się nazwisk przykrzych, nieprzyzwoitych, chociaż generałowi Petain — nazwisko w najwyższym stopniu trywialne i nieprzyzwoite nie przeszkodziło wejść do Olimpu. Ale nazwisko Kurzydło jest uczciwym chłopskim nazwiskiem. Nie rozumiemy tej ucieczki od chłopskiej przeszłości i nie rozumiemy tego nikt w kraju, w którym politykę chłopską kształtuje nie p. Poniatowski, lecz p. Darre.”

W tym małym szczególe jest wielkie zakłamanie, które panuje nad grupą naprawiaczy.”

Policjanci pod zarzutem zabójstwa aresztanta

Donoszą ze Lwowa, że w tamtejszym Sądzie Apelacyjnym rozpoczęła się sensacyjna rozprawa

karna przeciwko posterunkowemu P. P. oskarżonym o zabójstwo aresztanta.

Z rzeki koło Milatyna wyłowiono w czerwcu ub. roku zwłoki mężczyzny z licznymi ranami na ciele, jak wykazało śledztwo wieśniaka Piotra Paprockiego.

Według aktu oskarżenia Paprocki aresztowany pod zarzutem kradzieży nie chciał się przyznać do winy. Wówczas osk. post. Zuba usiłował zmusić Paprockiego do przyznania się przy pomocy bicia, przy czym przez uderzenie głową Paprockiego o futrynę drzwi spowodował u niego krwotok wewnętrzny, który stał się przyczyną śmierci. Osk. post. Obuszko pomagał osk. Zubie przy prowadzeniu śledztwa przeciwko Paprockiemu, a także, jak głosi akt oskarżenia, przez uderzenie s. p. Paprockiego ręką osk. rewołweru, wziął udział w pobiciu jego, z czego wynika śmierć s. p. Paprockiego. Pod tymi samymi zarzutami stanęli pod sądem post. Stan. Bielski i Antoni Macko. Sąd Okręgowy w Złoczowie, który rozpatrywał sprawę, oskarżonych uniewinnił. Wskutek apelacji prokuratora wszyscy oskarżeni stanęli przed Sądem Apelacyjnym we Lwowie. Rozprawa potrwa trzy dni.

J. K.